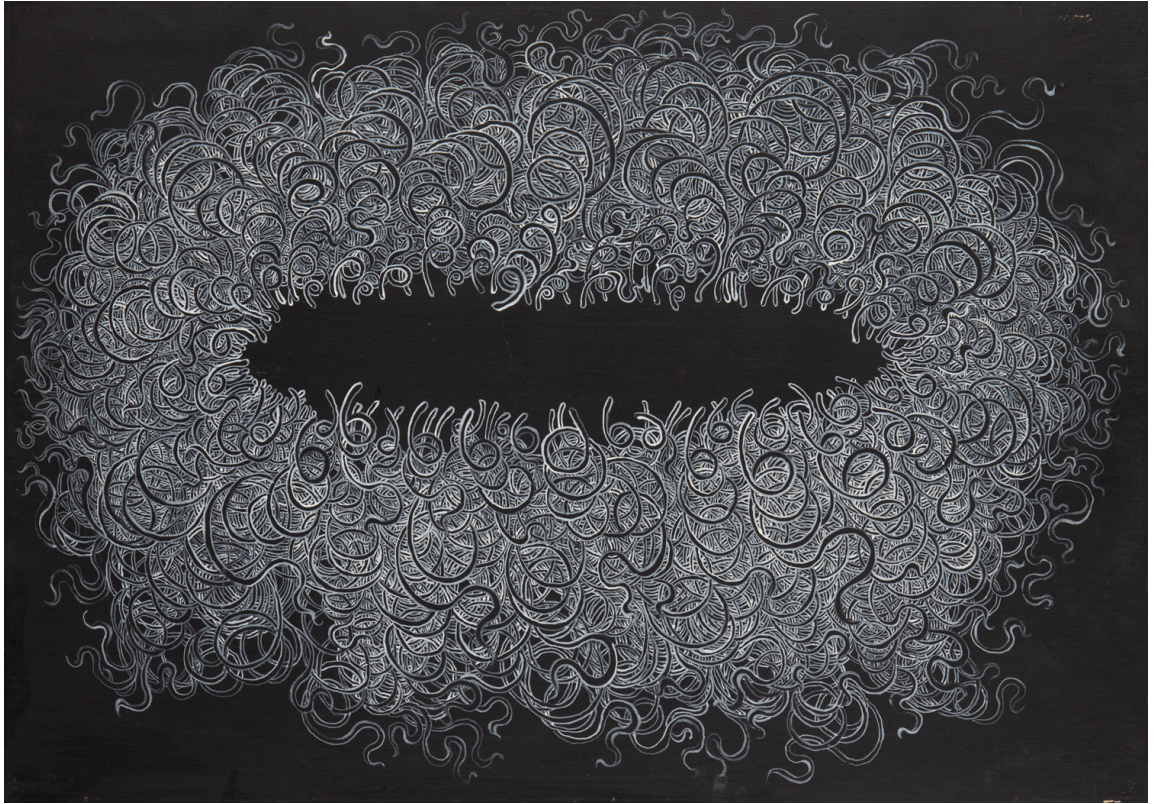


Sztuka Współczesna: "Black and White"

4 czerwca 2019 19:00

Kod aukcyjny: 619ASW061



206.

Jan Dobkowski

"Słońce - nadzieją", 1977

Cena wylicytowana: 13 000 zł

akryl/deska, 50 x 71 cm

sygnowany, datowany i opisany na odwrociu: 'Jan Dobkowski | "SŁÓŃCE – NADZIEJĄ"
1977 | ACRYL 50 cm x 71 cm'

Podatki i opłaty

- Do kwoty wylicytowanej doliczana jest opłata aukcyjna. Stanowi ona część końcowej ceny obiektu i wynosi 18%.

Esej

„Dobkowskiego interesowała zawsze różnorodność kulturowa, jego liczne podróże po wszystkich kontynentach znakomicie zaowocowały w cyklach obrazów, interesowała go zawsze złożoność rzeczy i świata, a raczej to fundamentalne dla niej napięcie między

zimnym i gorącym, bliskim i odległym, małym i wielkim. Ale u tego artysty napięcie pojawia się w formie szczególnej, nacechowanej bezbrzeżnością. On jest oswojony z nieskończonością. Jej tłem jest czerń, czerń nocnego nieba, które jak wiadomo, tylko nocą jest przezroczyste, śladem linia, linie i kolory”.

– STEFAN SZYDŁOWSKI

Prace utrzymane w czarno-białej tonacji zajmują szczególne miejsce w twórczości Jana Dobkowskiego. Około lat 70. nastąpił zwrot w artystycznym rozwoju twórcy. W tym okresie powstało wiele rysowanych tuszem serii pejzażowych, a także romantyczno-erotycznych kompozycji. Malarz pokrywał płaszczyzny swoich prac splotem misternie powiązanych linii, niezwykle cienkich oraz delikatnych. Nieraz odbiorca ma wrażenie, że artysta tworzy swoje realizacje za pomocą jednej linii wijącej się w różnych kierunkach. Powstające w latach 70. czarno-białe prace są bezpośrednim efektem rysunkowych eksperymentów. Pierwszą realizacją z serii była praca na płótnie pt. „Narodziny smutku” z 1974. Dopiero później Dobkowski zdecydował się na tworzenia płócien w chromatycznej gamie kolorystycznej, zazwyczaj w odcieniach czerwieni oraz błękitu.

Janusz Zagrodzki pisał o twórczości Dobkowskiego w kontekście osobistej potrzeby autora do snucia opowieści o strukturze świata. Artysta poprzez swoje cykle odpowiada w osobiwy dla siebie sposób na zawłość otaczającej nas rzeczywistości, a jego prace nieraz rozpatrywane są jako utwory dokumentujące życie z pogranicza traktatów nad studiami psychoanalitycznymi. Jak pisze krytyk: „Można je również uznać za indywidualnie uformowaną odpowiedź artysty na przekaz doznań płynący z mikro i makrokosmosu. Patrząc z tej perspektywy na całokształt jego dokonań, nie sposób nie zauważyć oryginalności pojrzenia, osobistego, tak wyjątkowego, że trudno przypisać je do konkretnego zjawiska w sztuce, poza wiele mówiącym, a jednocześnie enigmatycznym w swej ogólności określeniem nowej fazy kultury, którą w 1964 roku Fredric Jameson nazwał postmodernizmem” (Janusz Zagrodzki, *Kreacja istnienia w sztuce Jana Dobkowskiego*, [w:] Jan Dobkowski, Warszawa 2016, s. nlb.)

O ambicji oddania całokształtu istnienia wraz z jego zawłościami, która przewija się w twórczości malarza, w niezwykle ciekawy sposób opowiada Magdalena Sołtys: „Dobkowski uprawia malarstwo, które rozrasta się z sensów organicznych, sensualnych, erotycznych do sensów istotowych dla rozciągłości i ciągłości siły istnienia, do wymiarów kosmologicznych. Rozgrywa jednak swoją narrację zawsze pod dyktando człowieka – demiurga świata, w którego bezkresnej orbicie znajduje się kosmos. Ciało ludzkie i świat to jedno, choć tylko świat da się sprowadzić do ciała, nim ująć, nim eksplorować, nie zaś odwrotnie – ciało do świata. Nawet pejzaże, które nie mają do figuracji dobitnych, sugestywnych odniesień (a są przecież i takie, które mają) również mieszczą się w opowieści zintegrowanej z człowiekiem. W obrazie składowe przedstawienia nie wykazują cech dominacji nad sobą. Wskazują raczej na jakiś osobiwy wymiar egalitaryzmu form i przestrzeni, porozumienia tła i protagonisty lub braku tła oraz istnienia wielu protagonistów ze swobodą kawałkowanych i

powielanych – organizmów ciał z człeko-macek w osobliwej układance form. Te składowe sugerują wagę świata równo rozparcelowaną, zrównoważone uniwersum bez hierarchicznych wysoków. Lecz nie ma mimo to najmniejszych podstaw, by zanegować skupienie, koncentrację na pewnym poziomie znaczeń – właśnie antropocentryczny wymiar całej tej twórczości. Wszystkie przedstawienia podporządkowane są zamiarowi uczynienia ludzkiej siły, która jest ekspansywną plamą i linią, która anektuje wszelką przestrzeń, paradoksalnie gwarantem powszechnego egalitaryzmu, harmonicznego zrównoważenia” (Magdalena Sołtys, Mitologia Dobkowskiego, [w:] Jan Dobkowski 70, Sopot 2019, s. 7).